

Ministerstwo Spraw Wojskowych

Oddział II Sztabu Sekcja III Inf.

Licz. 13472/Inf.

W spr. nastrojów żołnierzy
w krakowskim garnizonie.

55757
Warszawa, dn. 25 września 1920 r.

Do

ADJUTANTURY GENERALNEJ.

Przedkłada się odpis anonimowego listu podoficerów i żołnierzy, ilustrującego nastroje, jakie panują wśród żołnierzy w krakowskim garnizonie.

Za zgodność:

Szef Sekcji

M. H. H.

Kapitan

P.O. Szefa Oddziału
Miedziński m.p.
Podpułkownik.

1 załącznik.

O t r z y m u j e:

Min. Spr. Wojsk.

Adjutantura Gen.

Dep. Gosp.

Wydz. II. Szt. D.O.G. Kraków.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L: Dz. 55757, dnia 13 XI 1920 r.

załącz. Wydział

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Przypadkowo wpadł mi w ręce kwestjonariusz, w którym żąda się od dowódców Formacji wojskowych informacji odnośnie do sposobu myślenia podwładnych im żołnierzy i zbadania o ile są powodów niezadowolenia. Nietrudno przewidzieć, jaki los spotka taki kwestjonariusz. Każden dowódca będzie go traktował jako kawałek do zepchnięcia i zepchnie go jak najprędzej, przy czym będzie się starał wypuklić swoje zasługi w utrzymaniu dobrego, lojalnego ducha swych podwładnych. Ani nawet na myśl nie przyjdzie takiemu panu zasięgnąć informacji wprost od żołnierzy. Gdzieżby zaś kto się tak spoufałał. Demokracja jest dobra ale na papierze, w gazetach nie zaś w wojsku. Dobro Ojczyzny! No tak, jak dowódcy dobrze to i w Ojczyźnie dobrze. Nie tylko takiemu panu dowódcy, ani żadnemu innemu dowódcy, ani żadnemu panu z M.S.W. nie przyjdzie na myśl, że przecież najlepszych, bo wprost ze źródła informacji można uzyskać wprost od żołnierza, bo on przecież ~~my~~ chyba najlepiej wie co mu potrzeba i co go boli. Interesuje panów propaganda bolszewicka i zdiwi panów a może i nie zdiwi ta wiadomość, że najgorliwsi propagatorami idei bolszewickiej w wojsku polskim są oficerowie i to oficerowie wszystkich stopni nie agitacją słowną wprowadzając, bo nato są może za głupi i za leniwi, ale agitacją czynną a właściwiej mówiąc przykładową oddziałują lepiej i skuteczniej aniżeli wszystkie broszury bolszewickie. Czy to nie działa na żołnierza guj czyta w każdym rozkazie, co dnia, różne bona przyznawane oficerom. W jednym rozkazie tysiące na mundur w drugim tysiące oś tak sobie, trzecim racje żywnościowe, w czwartym dodatki na dzieci nieślubnych, w piątym pobieranie sort mundurów, w szóstym dodatki drożyzniane, w siódmym dodatki do dodatków, w ósmym ... szkoda że tylko jest siedem rozkazów w tygodniu, chociaż co do oficerów bywają czasem i dodatki do rozkazów, jeżeli chodzi o to, żeby coś oficerowi dodać. A żołnierz. Żołnierzowi żołd dekadowy nie wystarcza na kupno nitki do przyszycia jednego guzika. To nie jest przesada, to fakt. A żywność? Czy panowie macie pojęcie jak się żołnierza karmi? Czy spróbował z was który tego chleba kukurydzianego, którego ani rozgryść ani połknąć nie można. Prawda, że na kupnie tej kukurydzy porobili panowie z Intendantury miljonowe fortuny, a jak to ciężko żołnierzowi te miliony zapłacić. Czy spróbował który z panów tej kukurydzy z kotła żołnierskiego? Tygodniami nieśsiącami, ciągle ta stęchła kukurydza ze śmierdzącym tłuszczem amerykańskim. A kotły w których się ta strawa gotuje? Trochę popańkane piaskiem i opłukane zimną wodą, i to tak codzień. Chłop ze wsi, który widział jak pedantycznie często utrzymywała matka naczynie w którym się strawa gotowała, nabiera obrzydzenia do jada żołnierskiego na widok wiecznie brudnych kotłów. Przecież prośba o trochę gorącej wody do obmycia menażek uważana jest w kompanjach za przekroczenie subordynacji a jeszcze nie wynaleziono sposobu do obmycia naczyń zatkuszczonego zimną wodą. A świat czenia dla rodzin wyznaczono zasiłki dla żon żołnierzy po trzysta marek miesięcznie. Dla żony chłopca, właściciela gruntu, której ziemia niesie w dzisiejszych czasach lichwiarski dochód jest to przyjemny dodatek, ale żona robotnika powołanego do wojska z czego ma żyć. Z czego ma żyć żona urzędnika prywatnego, może z tej ustawy, którą każe pracodawcom płacić połowę pensji. Ale gdzie /nieczytelnie/ gdzie ci pracodawcy, którzy są w stanie płacić płacą za darmo. Wszystko na papierze. Z ochotników którzy w pierwszych dniach lipca zgłosili się do wojska i zgłosili prawa rodzin do zasiłku nikomu jeszcze nie załatwiono, żadna jeszcze żona zasiłku nie pobrała, bo też się nikomu nie śpieszy, bo to przecież chodzi o żołnierzy. Oficerowie ochotnicy w pierwszych dniach po wstąpieniu dostali i pensje i racje żywnościowe i na mundury i wszystko co tylko można było wziąć pobrali. Żołnierze ich czekali na żołd po dwa tygodnie a dodatki kół sejmowych im za pierwszy miesiąc odmówiono. Podoficerom ochotnikom żonatym odmawia się stale prawa do poboru racji żywnościowych, a jeżeli któremu się przez protekcję uda uzyskać to prawo, to mu się odmawia wydawania maki, zmuszając brać chleb którego bez pomocy obcęgów ugrać nie można. Ale panowie Intendantury pilno wydać tę kukurydżę, bo to jest trochę sprawa kaskotliwa. Gdzie tylko można żołnierza skrzywdzić tam się krzywdzi. Oficerom się robi wszelkie ułatwienia w zaprowiantowaniu w zakupach odzieży i t.d., żołnierz za wszystko musi płacić paskarskie ceny. Przeciętnie żołnierz jest zawsze głodny. Poza obfitym trochę posiłkiem obiadowym dostaje jakową i postną wieczerzę a rano lure. Najmniej wymagający jest głodny. Przykro też jest żołnierzowi gdy widzi że oficer opływa we wszystkim, że ma na zbytki i że jak np. meldować oficer placu w Zakopanem oficerowie za jedną kolację płacili na osobę po trzy tysiące marek. Ten żołnierz który zjadł na kolację kawałek chleba kukurydzianego i popił go cherbatą a widział taką ucztę, to już gotowy bolszewik. Żadna agitacja tak na niego nie podziała jak taki fakt. Żołnierz i oficer płacą jednakowo za papie-

rosy. Tylko żołnierzowi trudniej jest zapłacić jak oficerowi, ale za to oficer dostaje egipskie i inne najlepsze papierosy a żołnierz papierosy z buczyny. Zapewne to jest sprawiedliwe, bo co oficerska gęba to nie chamska żołnierza. Caveant consules! Panowie uważajcie: jeżeli nie macie jeszcze rewolucji w kraju przeciwpańszkarskiej i przeciwzłodziejskiej, to macie to do zawdzięczenia tylko wysoce rozwiniętą poczuciu obywatelskiemu i patriotycznemu żołnierza robotnika i urzędnika, który w chwili gdy Ojczyzna walczy z wrogiem zewnętrznym z największym zaparciem się sobie znosi publiczne złodziejstwa i swoje krzywdy aby tylko dobru Ojczyzny nie zaszkodzić. Ale gdy przyjdzie chwila rozrachunku to ten sam żołnierz, który teraz wyteża wszystkie siły aby bronić Ojczyzny z równie żywiołową siłą zechce pomścić swoich krzywd. I nadarmo będziecie się powoływać na przysięgę, którą od rekrutów odbierał żyd urzędnik wojskowy. Ta ~~ix~~ w żydowskie ręce oddana przysięga nie powstrzyma żołnierza od rozrachunku z żydem prowiantowym, zawsze milionerem, który na żołędach żołnierskich dorobił się fortuny. To jest panowie tylko drobny szkic. O fakcie spytajcie żołnierzy szczególnie a dużo więcej się dowiecie, a jeżeli wam przyszłe dobro Ojczyzny na sercu, to póki czas, złóżmy zaradanie.

Żołnierze i podoficerowie.

Za zgodność odpisu:

